

PROLOG

Jerozolima, 33 rok

Jezus wstał i wyciągnął dłonie przed siebie, nad leżącym na stole chlebem. Pobłogosławił go i zapadła cisza. Jedenastu Apostołów wpatrywało się w Jego dłonie, czekając, aż rozpocznie łamanie.

Gdyby spojrzeli w tej chwili Mu w oczy, być może ujrzeliby w nich Wieczność skrywaną pod zasłoną przemijalności, Stwórcę pod osłoną stworzenia, Nieskończoność przybierającą granice skończonego kształtu, odwieczny Logos, Sens istnienia, Alfę i Omegę, Słowo Ostatnie i Pierwsze, wcielone w śmiertelne ciało – i Ciało przemieniające chleb w siebie. Może dojrzeliby w tych oczach Światłość tonącą w mroku, Chwałę zanurzającą się w hańbę, Życie wchodzące w śmierć... Być może... Lecz oni spoglądali tylko na Jego dłonie.

Jezus łamał dłońmi Chleb i dawał Apostołom. Jego głos brzmiał cicho, dziwnie miękko, z czułością, kiedy mówił wstrząsające ich do głębi słowa:

– Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje¹.

I podawał im po kolei swe połamane, wciąż konające z miłości i bijące miłością Serce. A czynił to z wielką, wszechogarniającą,

¹ Mt 26,26b.

nieskończoną radością – szczęściem Tego, kto kochając, ciałem i duszą jednoczy się ze swym ukochanym. Lecz... oni nie czuli ani radości, ani szczęścia. Brali to oddające się im z miłości Ciało i jedli w milczeniu, zszokowani tym, co robią.

A kiedy już spożyli, On wziął w swoje dłonie kielich i unosząc go wysoko w ramionach do góry, począł odprawiać długie dziękczynienie. I znów zapadła cisza... Czekali, ale Jezus wciąż nie podawał kielicha.

Gdyby Apostołowie odważyli się spojrzeć Mu wtedy w twarz, być może dostrzegliby pod delikatną osłoną skóry szaleńczo pulsujące na skroniach żyły, niemy krzyk wrzającej od męki Krwi. Może głębiej niż to, co widzialne, odkryliby ponadrzeczywisty ból – oddzielający nerwy od mięśni, szarpiący ścięgna i rozdzierający stawy, krążący z Krwią w żyłach, wypełniający gęstą, płynną udreńką każdą komórkę i każdy zakamarek śmiertelnego, ludzkiego ciała... Może głębiej niż to, co cielesne, przeczuliby ból jeszcze większy, duchowy – mękę konającej, lecz niemogącej skonać duszy... Być może... Lecz oni nie śmieli spojrzeć.

A Jezus podał im kielich, aby wypili z niego kolejno. I rzekł:

– Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. Lecz powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z tego owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mego².

Podawali więc sobie z rąk do rąk, z ust do ust, łyk po łyku Jego Krew, zszokowani tym, że to robią. Choć powiedział im to tak wyraźnie, nie zwrócili uwagi, że On sam tego kielicha już nie pił. A był to kielich trzeci z pięciu sederowych. Kielich Krwi, w któ-

² Mt 26,27b-29.

rym Pan im mówił: *Wybawię was, okazując wielką moc i wielkie wyroki*³.

I gdyby pozostałych dziesięciu Apostołów uciszyło kołatanie przerażonych serc, być może usłyszeli by w swych duszach słowa, które Jezus wypowiadał w ciszy do Ojca – tak, jak usłyszał je jedenasty, zbliżony do Jego Serca Jan – modlitwę jedyne go Arcykapłana i jedynej Ofiarnej Żertwy, wstawiennictwo za nimi, którym cudu swego Boskiego Kapłaństwa tego wieczoru udzielił:

– Ojczy, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś. A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne go prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa. Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania. A teraz Ty, Ojczy, otocz Mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwiej, zanim świat powstał. Objawiłem imię Twoje ludziom, których Mi dałeś ze świata. Twoimi byli i Ty Mi ich dałeś, a oni zachowali słowo Twoje. [...] Ja za nimi proszę, nie proszę za światem, ale za tymi, których Mi dałeś, ponieważ są Twoimi. Wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje, i w nich zostałem otoczony chwałą. Już nie jestem na

³ Wieczerzy sederowej (paschalnej) towarzyszy rytuał wypijania czterech kielichów (hebr. *arba kosot*; jid. *arbe kojses*). Ich nazwy symbolizują cztery obietnice Boga: *Wyprowadzę [hoceti] was spod ciężaru robót w Egipcie i wyratuję [hicalti] was z niewoli. Wybawię [gaalti] was, okazując wielką moc i wielkie wyroki. Wezmę [lakachti] was dla siebie jako naród, będę dla was Bogiem* (Wj 6,6-7). Pierwszy wypijano na zakończeniu *kiduszu* (modlitwa rozpoczynająca każdy szabat), drugi po opowiedzeniu *Hagady* (historii Wyjścia z Egiptu), ale przed zjedzeniem sederowego praśnika (chleba), trzeci po zakończeniu błogosławieństwa po jedzeniu (*birkat hamazon*) i czwarty po deklamacji *Hallelu* (radosnego hymnu) – zatem, zgodnie z opisami zawartymi w Nowym Testamencie, kielich wina, które Chrystus przeistoczył w swoją Krew, to był ten trzeci (*gaalti*).

świecie, ale oni są jeszcze na świecie, a Ja idę do Ciebie. [...] Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich znienawidził za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego. Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie⁴.

Lecz poza zbliżonym do Jezusowego Serca umiłowanym Janem, w Wieczerniku nie usłyszał tej modlitwy nikt. Jedenastu Apostołów wyszło w ciemną, zakrzepłą ze zgrozy noc. Jezus poprowadził ich na Górę Oliwną – wiedział, że tam na Niego czeka czwarty, ostatni przeznaczony do wychylenia, słodko-gorzki kielich, ten, w którym niegdyś obiecał swemu ludowi Pan: *Zabiorę was dla siebie jako naród i Ja będę dla was Bogiem*⁵.

A w opuszczonej sali na górze, na stole nakrytym bielonym płótnem nie było kielicha piątego, wypełnionego po brzegi winem czerwonym i słodkim jak krew paschalnego baranka⁶ – kie-

⁴ J 17,1b-6.9-11.14-19. Jest to fragment tzw. Modlitwy arcykapłańskiej Jezusa. Obecny tu wątek poświęcenia Benedykt XVI tłumaczy jako oddanie osoby lub rzeczy Bogu, ponieważ „świętość” oznacza istnienie Boga jako takie – jest więc tu mowa o poświęceniu jako złożeniu w ofierze i o wyświęceniu na kapłana, czyli oddaniu człowieka Bogu. Jego zdaniem modlitwę tę można zrozumieć tylko na tle żydowskiego Święta Prześlągania (*Jom Kipur*). Por. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 2, Kielce 2011, s. 89–114.

⁵ Por. Mt 26,36-46; Mk 14,32-42; Łk 22,39-46. Kielich goryczy – duchowa walka w Ogrójcu – był dla Jezusa czwartym, ostatnim z wymaganych przez prawo kielichów paschalnych. Piątego, wypełnionego mirrą, nie przyjął (zob. Mt 27,34; Mk 15,23).

⁶ Przez wzgląd na tę właśnie analogię w czasie święta Paschy (*Pesach*) Żydzi używają tylko czerwonego wina. Do sprawowania Eucharystii w Kościele rzymskokatolickim używamy najczęściej wina białego ze względów technicznych; grekokatolicy preferują czerwone – jednak nie ma wymogów kanonicznych co do koloru wina.

lich dla Eliasza nie był już potrzebny, bo Eliaz już przeszedł przed nimi⁷...

WYDAWNICTWO | PETRUS

⁷ Istnieje też piąty kielich, z którego się nie pije podczas uczty paschalnej. Wino w nim jest przeznaczone dla proroka Eliasza, który według wierzeń żydowskich ma przybyć tuż przed Mesjaszem. Żydzi czekają na spełnienie ostatniej, największej obietnicy: *Zaprowadzę [heweti] was do ziemi, którą przysiągłem dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi* (Wj 6,8). Gdy Apostołowie pytali Jezusa, gdzie jest Eliaz, skoro On jest Mesjaszem, wskazał im na Jana Chrzciciela (zob. Mt 17,9-13; Mk 9,9-13).